

szczęśliwie do skutku, uratował też drugi prastary zabytek, Tyniec, od pewnej zagłady i zupełnego zniszczenia, zrzekając się części swych apanaży w zamian za okrojone latyfundya tynieckie.

Zajmując się szczególnie stroną religijnego ducha wśród polwładnego duchowieństwa, główną uwagę zwrócił na wychowanie kleryków, które ujął w swe ręce i wyjednał utworzenie biskupiego seminarium duchownego, nad którym sam objął kierownictwo. W murach wspaniałego gmachu, wznoszącego się u stóp Wawelu, spędzał wszelkie wolne chwile, stykając się osobiście z klerykami i zdobywając sobie ich serca. Jemu także zawdzięcza powstanie, t. zw. małe seminarium, w którym znalazło pomieszczenie corocznie po kilkudziesięciu młodzieńców, utworzenie, raczej reaktywowanie sufraganii i muzeum dyecezyjnego.

W r. 1901 powołany został zasłużony książę biskup w skład kolegium kardynałskiego, i jako jego członek wziął po śmierci Leona XIII. udział w *conclave*. Rola, jaką wtedy odegrał, dała powód do ostrych ataków pewnych odłamów prasy na osobę ks. kardynała. Był ponadto członkiem austriackiej Izby Panów i Sejmu galicyjskiego.

Książę kardynał w życiu publicznym, o ile ono nie miało związku z Kościołem, nie brał prawie zupełnie udziału, w życiu prywatnym przestrzegał wielkiej prostoty i ascetycznej prawie wstrzemięźliwości, odmawiał sobie wszystkiego, a całe dochody biskupie przeznaczył na dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia. Nie szukał przy tem rozgłosu, czynił wiele dobrego, ale tak, by o tem nikt prócz obdarowanych nie wiedział. Pracował z wytężeniem przez dzień cały, na-

wet wtedy, gdy już obłożnie zachorował. I w czasie wypoczynku wakacyjnego na Bielanych nie przestawał się zajmować sprawami swej dyecezyi, która zaliczała go po z t swych najznakomitszych kierowników.

wego dra. Buzdygana. Ostatnie tygodnie spędził dostojny pacjent na łożu boleści lub w fotelu, troszcząc się ciągle o sprawy dyecezyi, aż wreszcie w dniu 8 września popołudniu uległ niemocy i zakończył zasłużony i pracowity żywot.

Przy łożu konającego zebrali się członkowie kapituły z ks. biskupem Nowakiem, uczniowie małego seminarium i O. Kapistran Podwysocki z zakonu Bonifratów, który w ostatnich czasach dniem i nocą nie odstępował chorego ks. kardynała, pielęgnując go prawdziwie po samarytańsku.

Pogrzeb zmarłego księcia Kościoła odbył się w Krakowie z ogromną okazałością. Wziął w nim udział zastępca cesarza hr. Gudenus, ministrowie hr. Stürgkh i Zaleski, marszałek krajowy, namiestnik i wielu innych dygnitarzy cywilnych i wojskowych, zjechali się też prawie wszyscy biskupi galicyjscy i setki duchowieństwa.

Zwłoki złożono na wieczny spoczynek w podziemiach katedry wawelskiej.

Śmierć kardynała Puzyny, która głębszym echem odbiła się po całym obszarze ziem polskich, dała też sposobność niektórym odłomom prasy do wytoczenia dział najcięższego kalibru, skierowanych przeciw osobie Zmarłego. Miał On bezsprzecznie wielu wrogów, niestety nawet pomiędzy swymi podwładnymi, z czasem jednak, gdy krytycznie zechce się społeczeństwo zapatrywać na Jego działalność, przyznać będzie

musiało, że był to kapłan prawdziwie według ducha Bożego, że działał wedle najlepszej woli, a jeżeli i kiedy zbłądził, to nie Jego wina.



Wystawa przemysłowo-spożywcza na Dynasach w Warszawie: Uroczyste otwarcie wystawy wobec zaproszonych gości. 1. gener. gubernator Essen. 2. Józefowa Wegnerowa. 3. prezes wyst. W. Matyiewicz. 5. wiceprezes Rekiert. 6. sekretarz Pruszkowski. 7. F. Kwaśniewski, redaktor „Kurjera Wystawy”. Dyrektorzy wystawy: 8. Kowalewski i 9. Piątkowski.

Od dłuższego czasu cierpiący, ciężką pracą stargał do reszty swe zdrowie i już przed rokiem zaniemógł poważnie. Z dnia na dzień pogarszał się stan zdrowia pomimo nadzwyczaj troskliwej opieki lekarza domo-



Wystawa przemysłowo-spożywcza na Dynasach w Warszawie: Przyjęcie zaproszonych gości w dniu otwarcia przez wystawców.